











Ex Libris Nicolai

1776



(25)

# M O W A

J. W. JMCI PANA ANDRZEIA  
MOKRONOWSKIEGO

GENERAŁA LIEUTENANTA w WOYSKU KOR:  
MARSZAŁKA KONFEDERACYI GENERALNEY KORONNEY  
Y SEYMOWEGO.

PRZY ZAGAIENIU SEYMU DIE 26. AUGUSTI 1776.

M I A N A.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY.



AKIE było życzenie W.K. Mci, takie zdanie Prześ: Senatu, taka wola Rycerskiego Stanu, aby związkiem Konfederacyi Seym terazniejszy był działany. Podobnych albowiem, choć w różnych sposobach, szukała ratunkow każda Rzeczpospolita, bądź nachylona do upadku bądź przez burzliwe Obywatelow umyśły rozdwoiona, aby takowym węzłem podzielone części spoiwszy, prędzey się w nagłych razach podeprzeć mogła. Ktoraż tych wiekow, iak nasza sroższych nieszczęścia ciosow doznawała? niechcę wzruszać bolu świeżych tak okrutnych ran w twym czułym, a litościwym sercu, Nayiasniejszy KROLU, ni waszych roziaćrać dolegliwości, Zaczni Oboyga Narodow Obywatele, od lat tylu uciśnieni, a od czterech odłączeni, a prawie odcięci od kochanych Braci Naszych, przez oderwanie nayobfitszych Prowincyi. Europa zadumiona patrzy na to, ale milczy, wspo-

A

915101

III



minają z żalem Kraie inſze klęſki Naſze, y tym nieſzczęśliwym z Naſ przykładem ſiebie od podobney zguby oſtrzegają. Mowią oni, a my czuiemy, że niezgoda naſza y nierząd ſprawiły, żeśmy ſię tak uſzkodzili, bo u ſiebie zwatleni, ni ſobie, ni komu użyteczni bydź nie możemy. Rozerwani w kaźdey radzie, chwiejący ſię w rezolucyach, do powszechney Narodu pomyślności ſzukamy tylko oſobiſtego uſzczęśliwienia; bo mało tey cnoty Patryotycznej, która dla Dobra publicznego z właſnych Fortun y życia ſamego ofiarę czynić zwykła. Ubiegamy ſię ah! iakiemi czaſem drogami po prywatne mienie, które z natury ſwoiey już nietrwałe, naoſtatek ie przez zbytki utracamy. A gdyby ſię y cokolwiek z nich zatrzymało, czyż w nierządzie, w iakim żyemy ubeſpieczone być może? Prawa na moment piſzemy, a tym poſлуſzni być nie chcemy, iakby tylko dla ſłabſzych ſtanowione były; częſć Narodu od nich wolną ſię ſądząc, ſamym paſſyom podlegamy.

Wynieſieni łaską Krolow, niewdzięcznością im płaciemy, a częſto tey ſamey ich ſzczodrobliwości na umartwienie ſerca ich zażywamy, Darami Oyczyzny obficie opatrzeni, wewnętrzności iej raniemy, y od miłości tey dobrej y hojney Matki ſię odrywamy; ſami walcząc między ſobą, niſzczymy ſię, a ciało Rzeczypoſpolitey polityczne rozdzieramy, y do tego ſtopnia nieſzczęść ią przywiedziemy, że właſnego majątku niepewni, w niebeſpieczeńſtwie uſtawicznym, obcą broń w ręku na Naſ widzimy. Niepoſлуſzni Prawom, niechcąc Rządu, cudze rozkazy wykonywać muſiemy. Wſzakże ten los okrutny trwać będzie, ieżeli miłość prawdziwa ieſzcze w naſ dla Oyczyzny niewy-



185  
gaśla, ferc naszych nie zagrzeie, ieżeli rozum zdrowy oczu nam nie otworzy, chyba iuż cnotę Obywatelską za prożne nazwisko rozumiemy, y o własną całość przynajmniej w Rządym zachowaniu tego, co Nam wyroki zostawiają starania zaniedbamy. Ależ przecie Szlachetność w myśli, y wspaniałość dawna w duszach Polaków nie zatarta; za iey pocho-  
pem mieymy ufność Prześwietne zgromadzo-  
ne Skonfederowane Stany w BOGU Zastępów,  
który tworzy Królestwa, y wzmacnia Narody,  
że y Naszego ieszcze nie obali, lecz go pode-  
prze, przy naszym wiernym z ufnością w nim  
staraniu, y pracy iednostajney, w tym tu po-  
święconym mieyscu, gdzie Wiara Święta pa-  
nująca utrzymana, dla ktorey Przodkowie nasi  
krew wylać nie wzdrygali się, w tey Święt-  
cy, uszanowaniem dla Królów naszych zaszczy-  
coney, miłością swobod oyczytych upowa-  
żnionej. Wszakże znamy Miłościwy KROLU  
Nasz, uroczyście Twoje z tym Narodem, na  
ktorego łonie wychowany jesteś, obowiązki;  
znamy gorliwe y szczerę serca Twoiego dla  
niego pragnienia y chęci; nie podobna, abyś  
od nas dla siebie niedoświadczył ufności. Bo-  
leiesz iako KROL, Oyciec Ludu powierzone-  
go sobie, y naypierwszy Obywatel; a boleiesz  
tyle, ieżeli nie więcej ieszcze iak my wszy-  
scy, bo w Tobie Miłościwy Panie powiszechne  
Narodu są zkoncentrowane żale, nad strapioną  
tą Oyczyzną, chwytaś momenta, y ktorakoł-  
wiek zaświeci sposobność, wyciągasz do zara-  
towania iey ręce ku Nam, abyśmy Ci poma-  
gali. Ja partykularnie wkroś przenikniony ie-  
stem uśliwam W. K. Mci Pana Mego Miłościwe-  
go Dobrocią. Starać się zatym ze wszystkich  
sił będę, usprawiedliwić ją czynami memi. Do-

A ij



106  
bro publiczne i edynym Moim celem y wymia-  
rem będzie, naymilszy dla mnie y nayzaco-  
wniejszy obowiązek. Czuie y czuć poki życia  
będę niezmierną obligacyą Wam Prześwietne  
Skonfederowane Stany za wybór Osoby moiey  
z łaski waszey na tym mieyscu postawionej.  
W kaźdey przeszley życia moiego porze, nie  
miałem inšzey myśli, ni chcenia, tylko wszy-  
stkie siły moie poświęcać tey kochaney Oyczy-  
źnie, bez chciwości, ni zyskow, ni ozdob, ni  
honorow; tym samym sercem poświęcam y  
teraz Osobe, seree, y wszystko moie; na u-  
ługi tey miłej, a niešťczęśliwey dzisiay Rze-  
czypospolitey, zapraszaiąc zgromadzonych na  
ratunek iej Stanow. Znam w nich cnotę;  
znam gorliwość, abyśmy ia wspólnie wszyscy  
iuz z gruntu obalaiącą się podnosili, y zdarz BO-  
ZE wydźwigneli, aby tey chwili, ieszcze u-  
chybiwszy, Imię Polakow nie zginęło, a My  
we łzach nie pomarli.





Wohlfrey cheu maytruarfaze (Zamirjay  
z ser holofon re kotorn hach = dalehuy  
nie eba neli -  
Samuy y tuzetnisi ala majego hira  
Wohfego Wozogolunac Saret lya weta,

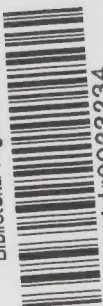


Jan. de laun. Kypier. edina. degenking. 1790. 1790.



25.000 —

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023234



